GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 62. — W Sobotę dnia 4. Sierpnia 1827.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 4. Sierpnia.

Dzień urodzin Nayiaśnieyszego Monarchy, odbył się, iak się co rok zwykł odbywać, stósownem nabożeństwem, gdzie gorące modły za zdrowie i długie życie ukochanego Króla i Pana wznosiły się do Nieba, wielką paradą woyskową, rozdawaniem dobroczynnych darów, a nadewszystko odnowieniem uczuć wdzięczności i błogosławieniem dostoynego Monarchy, którego obchodzono rodziny. Powszechna radość wszystkich mieszkańców, obrazem była zawartey w sercach miłości i przywiązania wiernych poddanych. Towarzystwo kasynowe obchodziło to święto uroczystym obiadem, równie iak Towarzystwo wolnych mularzy lożą uroczystą i bankietową; tu i tam w dowód wierności, przywiązania i czci, brzmiały zgodne okrzyki dla ukochanego Króla. Liczny bal w domu wolnomularskim zakończył dzień ten radosny.

Z Berlina, dnia 30. Lipca.

Dnia 26. m. b. odbył się w królewskim zamku Schoenhausen obrządek zaślubin JO. Xiężniczki Augusty Solms-Braunfels, corki Jey Królewicz. Mci, Xiężney Cumberland, z JO. Xiążęciem Albertem Schwarzburg-Rudolstadt.

Xiążę Hatzfeld przybył tu z Dysseldorf.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 28. Lipca.

Margrabia Hertford, Pełnomocnik N. Króla angielskiego, wracaiąc z Petersburga, w tych dniach przeieżdżał przez tuteyszą stolicę.

Konsul francuzki w Warszawie, P. Durand, od tygodnia tu przybył.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 11. Lipca.

Margrabia Hertford, nadzwyczayny Poseł Krola Jmci Wielkiéy Brytannii, maiący sobie polecone od swego Monarchy złożenie orderu Podwiązki N. Cesarzowi Jmci, miał d. 8. b. m. posłuchanie u N. Cesarza Jmci i N. Cesarzowéy Alexandry w pałacu w Carskiém Siole, a następnie u N. Cesarzowéy Matki w Pawłosku. Po tém posłuchaniu Pan Jerzy Nayler, Minister pełnomocny i pierwszy urzędnik orderu Podwiązki; Pułkownik Cooke, Lord Seymour, Lord Marcus Hill, Kapitanowie Meynell i Seymour, oraz inni należący do poselstwa angielskiego, mieli zaszczyt być przedstawionymi NN. Cesarstwu Ichmość.

Donoszą z Rewla pod dniem 27. z. m., iż eskadra pod dowództwem Generał-Adjutanta Admirała Sieniawin zarzuciła kotwicę d. 24. b. m. wieczorem w tameczném zewnętrznym porcie, i, iak słychać, miała nazaiutrz wyiśdź pod żagle i udać się ku Sweaborg.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Lipca.

Onegday gdy Krol iechał do Wersalu, smutny wydarzył się przypadek. Margrabia Martel, który iako koniuszy poprzedzał konno powóz królewski, miał nieszczęście upaść z koniem, a wleczony od konia na kilka krokow maiąc nogę zaplątaną w strzemieniu, śmiertelną odniósł ranę w głowie. Krol kazał natychmiast stanąć i wysiadł z powozu, aby się przekonać o stanie Margrabiego; zaniesiono go do pobliskiego domu; lecz pomimo śpiesznie użytych środków ratunku, musiał wyzionąć ducha maiąc czaszkę strzaskaną.

Mówią wiele o niektórych odmianach w składzie urzędników dyplomatycznych. Zdaie się pewną być rzeczą, iż Hrabia St. Priest mianowany będzie Posłem do Madrytu w mieysce Margrabiego Demoustiers, przezcoby przyśpieszoném zostało przybycie mianowanego Posłem przy naszym dworze Xiążęcia San Carlos, gdy tenże dopiero po wysłaniu do Madrytu Posła francuzkiego, urząd swóy obeymie. Dodaią do tego, iż Hrabia Hektor d'Augault, nadzwyczayny Poseł w Niderlandach, zostałby w mieysce Pana St. Priest Posłem przy dworze Pruskim. Mówią o innych ieszcze zmianach, w tym samym czasie nastąpić maiących.

Xiążę Fitz-James poiechał do Londynu.— W czwartek poiechał ztąd z depeszami do Wiednia Xiążę Metternich, syn austryackiego Ministra spraw zagranicznych.

Missyonarz amerykański Anduze przybył do Havre. Za nim przyiedzie na okręcie angielskim sześciu dzikich ludzi, z pokolenia Osagów, którzy dobrowolnie siedlisko swe porzucili, aby się dostać do Francyi. Przeprawę swą opłacili oni trzyletnim dochodem z swego polowania. Wiozą z sobą bardzo rzadkie zwierzęta i inne osobliwości dla królewskiego zwierzyńca i zbioru naturaliów.

Podług wiadomości z Madrytu z dnia 9. Lipca, rząd dał rozkaz wystawienia 8 nowych półkow liniowych, które, iak powiadaią, przeznaczone są na załogę miast przez woyska francuzkie zaiętych, które, stósownie do zawartéy między obu gabinetami konwencyi, na dzień 1. Październik r. b. przez nie opuszczone być muszą. Jest mniemanie, iż środek ten, ieśli przyidzie do skutku, mieć będzie nieiaki wpływ na interessa portugalskie, i że Anglicy z swéy strony ustąpią z tego królestwa.

Monitor zawiera wiadomości z krańców stanowiska Afrykańskiego z dnia 7. Lutego, podług których zabrano znowu 5 okrętów, między niemi dwa w Nantes uzbroione, ponieważ się okazało, iż takowe do prowadzenia handlu niewolnikami były przeznaczone. Od początku r. b. zabrano iuż tam w ogólności ośm okrętów z powodu tego haniebnego frymarku.

Wielkie wątpliwości, wynurzone przez Konstytucyonistę względem prawnego istnienia kongregacyi Lazarystów, Monitor zbiia w następuiącym sposobie. Ustawa z roku 1804. upoważniła byt Lazarystów w Francyi; w skutek nieprawnego aktu, który nie był wcale ogłoszonym, kongregacya ta została znowu w roku 1809 zniesioną. Lubo akt ten uważanym być mógł za niebyły, iednak Ludwik XVIII., chcąc wszelką usunąć wątpliwość, rozkazem gabinetowym, poprzedzaiącym ustawę z dnia 2. Stycznia roku 1817., pomienioną kongregacyą na nowo potwierdził. Jest ona więc sprawiedliwie i prawnie we Fran-

cyi zaprowadzoną. — Goniec Francuzki, uymuiący się za Konstytucyonistą, mówi przeciwnie: Powołany rozkaz gabinetowy Króla, tyczący się przywrócenia tego zakonu, był na ów czas w taiemnicy trzymanym. Czyliż teraz maią więcéy śmiałości do ogłaszania go, kiedy Izby oświadczyły się stanowczo przeciw klasztorom panieńskim? Prócz tego rozkaz gabinetowy nie iest dostatecznym do upranienia kongregacyi; powinna na to być ustawa. Trzy inne rozkazy gabinetowe z tegoż samego powodu nie zostały w dzienniku praw umieszczone; niemogą więc i Lazarystom prawnego bytu zabezpieczać. Nadto rozkazy te gabinetowe sprzeciwiałyby się rozkazowi gabinetowemu z dnia 1. Lipca, tyczącemu się praw Papieża. Gdyby mógł Monitor, zbiłby tę wątpliwość.

W Gazecie francuzkiéy umieszczony iest artykuł następuiącéy treści: „Gazeta codzienna łamie sobie głowę nad odgadnieniem, iaką formę rządu trzy sprzymierzone gabinety dadzą Grecyi. Mogłaby sobie była oszczędzić fatygi, gdyby się była zastanowiła uważniéy nad przedmiotem dyskussyi, który dziennik *Times* podał. Gdy bowiem Grecy podług téy hipotezy maią zostać wazalami Porty i iéy daninę opłacać, niemogą więc być ludem niepodległym; a gdy Sułtan zatrzymać ma prawo wyboru i dozor nad władzami greckiemi, nie kto więc inny, iak on, stanowić będzie rząd grecki. Widocznie tu więc Gazeta codzienna pomięszała formę rządu z zarządem kraiu. Ale sposób zarządu tak dalekim iest od tego, aby stanowił sam rząd, iż ostatni może zarząd bez końca zmieniać, nieprzestaiąc być tym samym rządem, iak tego Francya na sobie dała przykład. Tak więc Austryą, sąsiedztwo Grecyi, nawet podług zasad demokratycznych urządzonéy, tak mało może niespokoyną czynić, iak gdyby Sułtan, w mieyscu iednego Hospodara Mołdawii i Wołoszczyzny, trzech mianował, albo ustanowił regencyiną Radę: w istocie bowiem rząd iest w ręku tego, który rządzców mianuie i dozoruie.“

Goniec przypomina, iż w całém królestwie robią właśnie spisy Przysięgłych, i prosi współobywateli, ażeby, gdy te spisy są razem spisami obieraczów, nie zaniedbywali dać się w nie wpisać; bo, gdy tego nieuczynią teraz, przypiszą sobie, gdy w dniu wyborów imion swoich nie znaydą zapisanych.

Powszechna gazeta Lugduńska donosi o śmierci oyca Don Augustyna de Lestrange, Generała Trapistów. Umarł dnia 16. m. b. w klasztorze swoiego zakonu na przedmieściu lugduńskiém Vaise, w kilka dni po powrocie z Rzymu. — Pewien rekrut szedł dnia 3. Lipca w mundurze oficerskim przez most de la Guillotiere w Lugdunie, i wołał: „Niech żyie mały Król Rzymski!“ Osądzono go za to na 15 dni więzienia i na 16 Franków kary.

W Avallon umarł prawnik Malot. W kancellaryi iego znaleziono nabalzamowane i dobrze zachowane ciało iego przed 25 laty zmarłéy żony.

Gazeta codzienna udziela następuiący bardzo ciekawy rys z życia politycznego Napoleona. W Pamiętnikach swoich Pan Bausset utrzymuie, że Napoleon pokóy Szönbrunski w roku 1809. ułożył bezpośrednio z Austryackimi Ministrami. Jednakże Pan de Champagny, Xiążę Cadore, temu przeczy, sobie przyznaiąc tę chwałę i łącząc ten ważny czyn z okolicznością, o którey wprawdzie wiele mówiono, ale ią w skutkach za rzecz małéy wagi uważano. A wszelakoż ona rozstrzygnęła los Europy. Jestto wiadome usiłowanie zamordowania Napoleona, o które się ow młody człowiek był pokusił. „Zostałem się w Szönbrunn, mowi Pan de Champagny, w gabinecie Napoleona, podczas gdy on odbywał przegląd woyska na dziedzińcu. Gdy wrócił, zapytał mnie: Czy WPanu nie mówił Xiążę Lichtenstein co o tém, że go kilka razy wzywano, aby mnie kazał zamordować. — Tak iest, N. Panie, z obrzydzeniem mi o tém wspominał. — No widzisz WPan, przecie się na to odważono. Póydź WPan. To rzekłszy zaprowadził mnie do przyległego pokoiu, gdzie stał młodzieniec bardzo przyiemnéy i łagodnéy postawy, który, gdy wszystko koło niego było w naywiększém poruszeniu, sam zdawał się być spokoynym. Był to ów zabóyca. Napoleon wybadywał go sam z wielką łagodnością, a Generał Rapp był tłumaczem. Pytania były następuiące: Czemu pragniesz mnie zabić? — Bo dopóki żyiesz nie będzie pokoiu w Niemczech. — Czy znałeś niebezpieczeństwo, na któreś się wy-

stawił? — Znałem. Ale będę się miał za szczęśliwego umrzeć za oyczyznę. — Czy rozumiesz, że Bóg takie zabóystwo pochwala? — Spodziewam się, że mi ie przebaczy dla dobrego zamiaru. — Cóżbyś uczynił, gdyby cię puszczono na wolność? — Wszystko, cobym mógł, aby cię zabić. — To oświadczenie nie zmieniło iego spokoyney i łagodney postawy. Im zaś zimnieyszą przy tém krew Napoleon okazywał, tém więcey zdawałem się spostrzegać, iż straszliwa prostota odpowiadaiącego mocne na nim czyniła wrażenie. Kazawszy wszystkim odeyść, został ze mną. Pomówiwszy nieco o ślepym fanatyzmie, który owego młodzieńca do tego kroku zapalił, dodał: „Musi być pokóy. Jedź WPan do Wiednia i zwołay Pełnomocników austryackich. Na nayważnieysze punkta iuż iest zgoda; idzie tylko o kontrybucyą; w tém różnimy się o 50 millionów. Weźmy środek i przestań WPan na 75 milionach, ieżeli niezechcą dać więcey. Ostatni proiekt traktatu, któryś WPan ułożył, podoba mi się; zdaię na WPana wszystko, tylko zrób pokóy." Było można uważać, że ta nagła zmiana zostawała w styczności z świeżém zdarzeniem. Udałem się niezwłocznie do Wiednia. Jeszcze przed wieczorem był u mnie X. Lichtenstein i Pan Bubna; zamknąłem się z nimi i rozpocząłem targi. Przykładali million po millionie. Gdym doszedł do przepisanych 75, widziałem, że dostanę więcey i w samey rzeczy doprowadziłem do 85 millionów. O drugiey w nocy iuż była zgoda na wszystkie punkta. Kazałem przyiść Panu la Benardiere, Szefowi pierwszego wydziału Ministerstwa dla napisania traktatu, a Panu Baudalt (ieżeli się nie mylę) dla przepisania go. Artykuł był dosyć krótki; o 5tey rano był traktat podpisany, o 6tey iuż byłem w Schönbrunn. Nepoleon z niespokoyną miną przeciwko mnie wyszedł pytaiąc: Cożeś WPan zrobił tey nocy? — Pokóy, N. Panie. — Co? pokóy? i traktat iuż podpisany? — Oto iest. — Tyle Pan Champagny. We dwie godziny ogłoszono traktat i zwiastowano ludowi to szczęśliwe zdarzenie 200 wystrzałami z dział. Stało się to d. 14. Października 1809, a owo zdarzenie zbóieckie, iak wiadomo, zaszło dnia 13. Października.

Z Pamiętników P. Bausset następuiący opis umieścił Konstytucyonista o rozwodzie Napoleona. Józefina, przywiązana towarzyszka męża swego stać się musiała ofiarą polityki; co iey podało sposobność okazać się tém godnieyszą podziwienia. Postanowiony rozwód miał być ogłoszony dnia 30. Listopada 1810; kilka dni wprzód chciał Napoleon na to Cesarzową przygotować. Po obiedzie, gdym się znaydował w przedpokoiu, usłyszałem nagle z pokoiu Cesarza krzyk Cesarzowey; a razem Napeleon otworzywszy raptem drzwi, zawołał: Bausset, póydź no tu WPan, ale wprzód zamkniy za sobą drzwi. Wszedłszy zastałem Cesarzową leżącą we łzach na sofie. „Nie, tego ia nieprzeżyię! zawołała ze łkaniem. Napoleon mnie zapytał, czy dosyć mam siły, abym mógł Cesarzową po schodach zanieść do iey pokoiu i dać iey potrzebną pomoc? Wziąłem ią na ręce, rozumieiąc, że ią kurcze napadły; a Napoleon otworzywszy drzwi świecił mi. Gdyśmy doszli do schodów, przekonaliśmy się, iż były za ciasne, abym mógł ią nieść bez niebezpieczeństwa. Zawoławszy więc Napoleon dozorcę swoiey kancellaryi do świecenia, uiął żonę za nogi i pomógł mi nieść. W pokoiu poleciliśmy Cesarzową staraniom iey kobiet. Wracaiąc był Napoleon bardzo wzruszony, i rzekł do mnie: „Interes Francyi i moiey dzielnicy (dynastyi) gwałt sercu memu zadaie. Rozwód stał się dla mnie ciężką powinnością. Ta scena, którą mi Józefina wyprawia, tém więcey mnie zasmuca, ile że o tey nieszczęsney powinności, która mnie przymusza z nią się rozłączyć, przez Hortenzyą iuż od trzech dni musi być uwiadomiona. Żałuię iey z całego serca; rozumiałem, że ma mocnieyszy charakter; na tak gwałtowny wybuch iey żalów nie byłem przygotowany." Z trudnością wymawiał te słowa, głosem drżącym i ze łzami w oczach.

Oprócz Napoleona daie nam Pan Bausset poznać także celuiących talentami mężów pod nim żyiących. Następuiąca anegdota, ile wiemy, ieszcze nigdzie nie była umieszczona. Napoleon ieszcze iako pierwszy Konsul kazał Panu Fontaine, pierwszemu architektowi, przełożyć sobie plany do ważnych budowli. Co gdy się stało, tak wielkich te pla-

ny wymagały wydatków, iż Napoleon w zapale użył o nich wyrazów, które Pana Fontaine tak obraziły, iż podał dymissyą. Niemówiąc nic o tém, żądał Napoleon od Ministra spraw wewnętrznych podania sobie spisu dwunastu naycelnieyszych budowniczych, którychby mógł użyć do przedsięwziętych budowli. Podał Minister, a na ich czele stało imie Pana Fontaine. Napoleon kazał sobie podać tylko sześciu. Stało się: między 6 był Fontaine naypierwszy. Kazał liczbę zmnieyszyć do trzech. I między tymi był Fontaine pierwszy. Kazał wybrać iednego; tym był Fontaine. — Przywoławszy go więc Napoleon wziął go przez żart za ucho i rzekł: „Jak widzę, w saméy rzeczy iesteś nayzdatnieyszy i naypoczciwszy ze wszystkich; muszę więc zrobić iak ty chcesz.“ I dobrze na tém wyszedł.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Lipca.

We wtorek odiechał dwór do Ildefonse. Z Ministrów tylko Pan Calomarde towarzyszył Królowi. W takich on zostaie względach u Króla, że inni Ministrowie, którzy dawniéy dwa razy w tydzień ieździli do Ildefonse, teraz tam raz tylko bywaią.

Z Katalonii przychodzą coraz niepomyślnieysze wiadomości. Wczoray przybiegł skurzony i znoiony goniec z doniesieniem Ministrowi woyny, iż mieszkańcy małego miasta Igualada powychodzili za bramy na spotkanie bandy karolistów, i że wśród bicia we wszystkie dzwony niesiono przed nimi obrazy Świętych, białemi otoczone chorągwiami. — Rozeszła się wieść, że ci buntownicy wzięli Tortozę, lecz to za fałsz uważano.

Mocno tu oburza umysły, że inkwizycya, chociaż od rządu nieupoważniona, urzęduie sobie w niektórych miastach Katalonii, i że Wielki Inkwizytor, Biskup Tarragoński, podpisuiąc rzecz iaką, niezapomina nigdy przydawać słodkiego tytułu W. Inkwizytora do reszty tytułów.

Sporządzono tu wykaz wypłat, poczynionych przez klasztory, duchowne i świeckie stowarzyszenia, przez municypalności i wiele prywatnych osób, na utworzenie woyska królewskich ochotników, od końca roku 1823. aż do końca 1826. Wynoszą one, rachuiąc w to koszta na obrządki kościelne, poświęcenia chorągwi i inne potoczne wydatki, summę 119 millionów Realów (31,535,000 Franków) [?]. Prócz tego opłaca się oddzielna danina od wszelkich żywności, towarów i artykułów dowozowych na utrzymanie królewskich ochotników, a danina ta wynosi około 2/3 zwyczaynych podatków. Dodać należy, iż wszystkie wsie, chociaż niemaiąc ochotników królewskich, wszelakoż powyższą daninę opłacać muszą.

W listach z Lizbony dnia 4. odebraliśmy wiadomość, iż tam poymano kilku apostolskich Hiszpanów, dostrzeżonych przy knowaniu spisku przeciw teraźnieyszemu rządowi portugalskiemu. Pod maską liberalistów wemknęli się oni byli do kraiu, lecz dzięki niech będą czuynéy władzy, która wnet wytropiła podstępne ich zamiary.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 7. Lipca.

Dnia 4. m. b., w rocznicę urodzin Regentki, dwa bataliony gwardyi i baterya artylleryi konnéy udawszy się na wzgórza przed wieyskiém mieszkaniem Xiężniczki, dały kilka razy ognia. Potém uszykowawszy się woysko w kolumny, maiąc na swém czele Generała Clinton, otoczonego swoim głównym sztabem, ruszyły cugami i przeciągnęły przed oknami pomieszkania Jéy Królewiczoskiéy Mości. Ta grzeczność angielska bardzo przyiemne zrobiła wrażenie.

Słychać, iż Stany Cortes zwołane być maią na dzień 1. Października. Pozorem do tego iest roztrząsanie pewnego proiektu prawa, prawdziwą zaś przyczyną naradzenie się względem środków, iakie przedsięwziąść wypadnie z powodu zbliżaiącéy się doletności Don Michała.

Wiadomości od granicy bardzo są zaspokaiaiące. Władze hiszpańskie kazały wszędzie szlakować zbiegów portugalskich, a schwytanych, po rozzbroieniu ich, do Salamanki odsyłać. Jest tedy granica spokoyna i od rabusiów uwolniona.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Lipca.

Margrabia Anglesea miał przed kilku dnia-

mi w Windsor u Króla posłuchanie, na którém, iak mniemaią, miała być mowa o iego stosunkach, iako przyszłego Wice-Króla Irlandzkiego. Xiążę Wellington — głoszono — obiąłby w tym razie znowu naczelne dowództwo armii i artylleryi, niewchodząc iednak do gabinetu.

Onegday był Xiążę Wellington w Windsor i otrzymał długie posłuchanie u Króla.

Mianowanie dwóch tak znakomitych statystów i wodzów, iakimi są Lord Bentinck i Sir John Malcolm, naczelnikami zarządu naszych wschodnio-indyiskich posiadłości, rokuie świetną epokę pomyślności dla téy ważnéy części Państwa brytańskiego.

Lord Charles Sommerset, dotychczasowy W. Rządzca przylądka dobréy nadziei, żądał dymissyi. Gazeta *Morning-Chronicle* powiada, iż do tego kroku zniewoliła go opinia publiczna, która iak wiadomo, tak w Anglii iak i na przylądku tak iest głośną przeciw niemu, iż skarga na iego postępowanie iuż dawno podaną została do Izby niższéy.

Na niektóre uwagi *Gońca* względem codziennie wydarzaiących się zaburzeń i morderstw w Irlandyi, odpowiada gazeta *Dublin Evening Post*: Rzezi i morderstwa powstawały, i powstaią ieszcze codziennie, z powodów politycznych, zrządzanych przez sposób rządzenia poczciwego John Bulla (Anglii), podczas kiedy rzezi i mordy w Anglii z prywatnych powstaiąc względów, idą na karb moralnych powodów.

Udzielony przez gazetę *Times* list z Paryża powiada: iż wiadomość o zawarciu pokoiu między Rossyą i Persyą iest prawdziwa, i że ostatnia okupić go musiała ofiarą znacznéy przestrzeni kraiu.

W całém królestwie nader pomyślne mamy żniwa, a właściciele zagranicznego zboża wyprzątaią śpiesznie swe składy, ile mogą na nie dostać kupca.

Pan Canning i Lord Dudley (Minister spraw zagranicznych) mocno się gniewaią — mówi gazeta *Dublin Evening-Post* — z powodu umieszczenia w gazecie *Times* taynych artykułów z traktatu za Grekami, i kazali tego ściśle dochodzić. Podeyrzenie nadużytego zaufania zdaie się raczéy spadać na iednego z urzędników przy pewném zagranicznem poselstwie, iak na któregoś członka naszego Ministerstwa spraw zagranicznych.

Gazeta *Times* zawiera list z Lizbony, w którym usiłuią dowieść, iż Don Michał nie ma prawa do Regencyi. Zapewniaią w nim oraz, iż przyiaciele konstytucyi życzą sobie, ażeby Don Pedro powrócił do Europy, obiął znowu dostoyność Królewską, przywrócił spokoyność kraiu, ustalił konstytucyą i potém zrzekł się korony na rzecz Don Michała, zobowiązawszy go wprzód przysięgą, iż żadnego przeciw konstytucyi nie uczyni kroku.

W przeszłym tygodniu zgromadziło się w Leith (w Szkocyi) mnóstwo ludzi, wynoszące nie mniéy iak 7000, dla przysłuchania się kazaniu Pana Fletcher. Apostoł iuż był rozpoczął perorę i zrobił podział na 7 części, gdy znagła na niebie, które, iak widać, niebyło w porozumieniu z oratorem, dżdżyste chmury, nawałnicą i grzmotami grożące, zbierać się zaczęły i większego pobożną tłuszczę nabawiły strachu, niż zapowiedziane 7 części kazania powabu mieć mogły. W okamgnieniu uyrzał się kaznodzieia opuszczonym od całéy trzody.

W iakiém zepsuciu żyią pośród Londynu całe klassy ludu, dowodzi następuiący przypadek, który się zdarzył ostatniéy soboty w iednym tuteyszym sądzie policyinym, i prawdziwie wzruszył sędziego. Dziewczyna 16stoletnia miała świadczyć. *Pytanie:* Umiesz czytać? *Odpowiedź:* Nie! — Byłaś kiedy w kościele? — Nie! — Lub w iakiéy kaplicy? — Nie! — Znasz niebezpieczeństwo przysięgi? Nie! — Wiesz ty, że za krzywoprzysięztwo w przyszłości poniesiesz karę? — Nie! — Wiesz ty, iż Bóg istnie? — Nie! — Czy matka twoia bywała w kościele, lub cię też tam posyłała? — Nie! — Cóż ona robi w niedzielę? — Pracuie, ieśli znaydzie robotę!

Pewna niedawno zmarła dama, którą niespokoyna myśl trapiła, iż będzie żywo pochowaną, zapisała pewnemu chemikowi (?) 10 gwinei, pod warunkiem, ażeby iéy po śmierci głowę urznął. Dopełnił téy woli legataryusz i odebrał legat.

Włochy.

Z Liworna, dnia 16. Lipca.

Okręt Sardyński Fortuna przybył tu dnia 14. m. b. w 9ciu dniach z Algieru. Kapitan tego okrętu widział w znaczney odległości okręt liniowy i dwie fregatty krążące po morzu. Fregatta algierska wypłynęła bez przeszkody, a z nią pięć algierskich korsarzy. — Z Alexandryi donoszą pod dniem 28. Maia, iż przybyły tam z Marsylii okręt, Jean Bart, został zrabowany. Drugi francuzki okręt, płynący z Tunis, podobnego doznał losu. Na wysokości Malty natrafiono ładowny oliwą okręt francuzki, ogołocony z masztów, na którym się tylko dwa trupy znaydowały. Uprowadzono ten okręt do Malty. — Dziś zawinął tu okręt angielski Albion, po 30dniowéy żegludze ze Smyrny. Na wysokości Ipsary został on od dwóch greckich batów zrabowany; Kapitan został tylko przy iednéy koszuli i iednéy parze spodni.

Turcya.

Pod tym napisem naynowszy numer gazety Powszechnéy zawiera co następuie: Bukarest, dnia 11. Lipca. Dnia 9. m. b. przebiegł przez nasze miasto goniec angielski z Konstantynopola. Od téy chwili gruchnęła pogłoska, iż pomimo dawnieysze urzędowe zapewnienia, Pan Ribeaupierre zabiera się do odiazdu.

Oto są obrzędy, które podczas posłuchania danego Ces. Rossyiskiemu Posłowi Panu Ribeaupierre u W. Sułtana, zachowane były: Cesarsko-Rossyiski Poseł, Pan Ribeaupierre, udał się w dniu 14. Czerwca rano o godzinie 7méy ze swoiego pałacu w Pera w tym samym porządku, iak na posłuchanie do W. Wezyra, ku brzegowi w Topchana, a ztąd ku Unkapan, gdzie nań czekał Czauż-Basza. Ztąd puścił się orszak na ulicę Dywanu, przez którą idą ku Serajowi wszystkie publiczne pochody i zatrzymał się na chwilę przy pierwszéy bramie cesarskiego pałacu. Tymczasem obadwa Kadiaskierowie Rumelii i Anatolii, nowy i dawny Seraskier, tudzież Kapudan Basza, otoczeni woyskiem i swoiemi orszakami, przybyli do Seraiu, w celu oczekiwania w sali Dywanu na przybycie W. Wezyra. Niebawem tenże ukazał się, przeieżdżaiąc ulicą woyska stoiącego od koszar Czekediż aż do pierwszéy bramy cesarskiéy. Poselstwo Rossyiskie po nieiakiéy przerwie udało się za nim, podczas gdy W. Wezyr poszedł do sali Dywanu. Po obudwóch stronach, od pierwszéy do drugiéy bramy, formowały ulicę nowe woyska i cały orszak przyięły odgłosem muzyki, rozwiniętemi chorągwiami i prezentowaniem broni. Przed drugą bramą zsiadł Poseł z konia wraz ze swoim orszakiem na kamieniu Baszów, przyięty od wyznaczonych do tego Szambelanów W. Sułtana w ubiorach obrzędowych i czapkach białych kształtu cylindrowego (Mudszewese), którzy go natychmiast nową ulicą regularnych Bostandszi i innych woysk, iako to: Peików i Solaków do sali Dywanu odprowadzili. Czauż-Basza przewodniczył orszakowi, dotykaiąc czasem ziemi w srebro oprawną laską. Gdy Pan Ribeaupierre wszedł do sali Dywanu, wszedł także W. Wezyr drzwiami ubocznemi, i wraz z obecnymi Baszami pozdrowił Posła, poczém wszyscy usiedli. W. Wezyr w kosztownym futrze sobolém, białym atlasem podbitém, maiąc brylantowany nóż w pasie, na głowie wielki galowy turban Baszów i Wezyrów, szeroką złotą taśmą poprzek przeciągnięty; siedział na średnim złotogłowiem okrytym dywanie, który wychodzi ku ścianie przeciwko głównemu weyściu pod lożę z kratami W. Sułtana. Po lewéy stronie, iako na mieyscu honorowém Panów prawa, siedzieli na téy saméy ławce obadwa Kadiaskierowie czyli Sędziowie woyskowi Rumelii i Anatolii; po prawéy ustępami podług starszeństwa, nowy Seraskier, Chosrew Basza, były Seraskier, Hussein Basza i nowy W. Admirał Mehmed Basza. Mnieyszy poboczny dywan po lewéy ścianie zaymowali Nisandszi, Defterdar i kilku Chodszaganów, czyli Dyrektorów Kancelaryi wydziału skarbowego; dla Posła stał na widni po lewéy od głównego wniyścia a na przeciwko W. Wezyra bogaty taboret, które otaczały liczni Rossyanie i widzowie cudzoziemcy. Gdy zgromadzenie nieiaką chwilę w milczeniu odpoczęło, otworzony został dywan, z opuszczeniem zwyczaynego niegdy podziału żołdu między ianczarów. Stanęło kilka stron spory wiodących ze swemi pismami, które W. Wezyr odebrał i onych załatwił. Poczém upłynął iakiś czas dywanu, dopóki niepoczyniono

przygotowań do iadła. Tu przyniesiono Panu Ribeaupierre miednicę z wodą do umycia rąk, wraz z zwyczaynym ręcznikiem, złotem przerabianym do obtarcia, równie podano także wody wszystkim tym Panom, ktorzy chcieli być u stołu. Poczém wniesiono kilka małych stolików; przy pierwszym siedział W. Wezyr z Posłem, przy drugiem Seraskier Chosrew Basza z Radzcami Stanu Minciakim i Borgk; przy innych stołach reszta osób poselstwa. Sulfli Baltadszi przynosili szybko mnóstwo potraw z piątéy kuchni, zawsze zatrudnionéy w dniach dywanu dla obecnych Ministrów. Skończywszy iedzenie i gdy każdy udał się na swoie mieysce, podano powtórnie wody do umycia rąk, i roznoszono zapalone fayki, poczém W. Wezyr napisał do W. Sułtana przedstawienie (Telchiss) treści następuiącéy: „Poseł rossyiski prosi o łaskę, iżby mogł stanąć przed tronem W. Sułtana.“ Oczekuiąc odpowiedzi bawił się W. Wezyr rozmową z Panem Ribeaupierre za pomocą tłumacza Porty Ishak Effendego. Gdy po upływie godziny nadeszła odpowiedź na piśmie, podniósł się W. Wezyr ze swoiego mieysca, postąpił kilka kroków na przeciw przynoszącego, odebrał pismo, dotknął się niem czoła, otworzył pieczęć, pocałował ie i usiadł; był to znak, że Pan Ribeaupierre ma być na posłuchanie poprowadzony. Wszyscy przeto należący do poselstwa, poprzedzeni przez Czausz-Baszów, udali się do galeryi przed trzecią bramą, wiodącą do pokoiów Sułtana. Poseł usiadł na taborecie i został udarzony kosztowném futrem sobolém; orszak iak na posłuchaniu u W. Wezyra otrzymał ośm sobolich, a dziesięć gronostaiowych futer oraz czternaście kieraków. Tymczasem W. Wezyr i obecni Baszowie, którzy pozostali byli w sali dywanu, weszli do Sułtana pokoiów, przed któremi stali w szeregach Kapidży-Baszowie czyli Szambelanowie, wraz z Enderun Agalarami, czyli Panami środka. Przybywszy do sali posłuchalnéy zaprowadzony został Pan Ribeaupierre ze zwyczaynemi obrzędami przed W. Sułtana, do którego miał mowę w ięzyku rossyiskim i oddał mu swoie listy wierzytelne podobnież w ięzyku rossyiskim ułożone. Pan Ribeaupierre zabawiwszy blisko 10 minut w sali audyencyonalnéy, po nowym obrzędzie, powrócił do pałacu dywanu, gdzie oczekiwać miał powrotu W. Wezyra od Sułtana. Gdy tenże pokazał się, i zaięto mieysca, obnoszono znowu fayki, i tak dopełniono grzeczności pożegnalnéy, przy końcu każdych odwiedzin tureckich, używanéy. W. Wezyr i Baszowie siedzieli na swoich mieyscach; Poseł przeszedł ulice woyska drugiego podworza przy odgłosie muzyki woiennéy i onegoż pozdrowieniu, dosiadł konia za pierwszą bramą, i udał się, nieprzeieżdżaiąc iak dotąd bywało koło W. Wezyra, na powrot w tym samym co i pierwéy, porządku. Oddział iazdy zamykał pochod. P. Ribeaupierre otrzymał od W. Sułtana iak pierwéy od W. Wezyra, konia z bogatym musztukiem, chociaż podarunek taki nie zwyczayny dla Ministrów drugiego rzędu. — Na tém skończyła się uroczystość, pierwsza w swoim rodzaiu, po zniesieniu korpusu janczarów i wprowadzeniu nowych woysk, która przez zachowywaną okazałość powszechną ściągnęła uwagę. Nie trwała zaś krócéy od dotychczasowych, pomimo, że zwyczayną wypłatę żołdu (janczarom) wyłączono. Ze względu na obrzęd, iak się ze wszystkiego okazuie, takowy następuiącą wystawia nowość: 1) Poseł nie czekał, iak dotąd, pod drugą bramą Seraiu, lecz udał się wprost za wniyściem przez drugą bramę ku sali dywanu. 2) Wszystkie dawniéy przez janczarów osadzone poczty zaymowało woysko regularne. Zamiast sceny zbiegania się janczarów, za wniyściem Posła, do misek, wystawionych na drugiém podworzu Seraiu, okazał się widok woyskowéy postawy podług karności europeyskiéy. 3) Poseł wrócił po posłuchaniu do sali dywanu, i czekał tam na Wezyra, zamiast oczekiwania go, iak dotąd, pod drugą bramą. 4) Po uczynionym komplimencie pożegnania w dywanie, poiechał Poseł prosto do domu, nieczekaiąc na W. Wezyra. 5) Pan Ribeaupierre, chociaż Poseł drugiego stopnia, otrzymał tak od W. Wezyra, iakoteż od Sułtana, w podarunku konia. To odznaczenie, które tylko Posłom pierwszego stopnia przynależy, przyznane zostało przez Portę iako wyiątek od prawidła i szczególna łaska dla Pana Ribeaupierre, z powodu pożądanego skutku narad w Białogrodzie.

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Nru 62.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

(Z dnia 4. Sierpnia 1827.)

Włochy.

Z dnia 20. Lipca.

Okropna nawałnica z gradobiciem dotknęła w dniu 15. m. b. miasto Turyn. Od dawnego iuż czasu niewidziano tak sporego gradu. Burza nadewszystko srożyła się na roskosznych pobliskich górach i w Moncalieri, gdzie na okół w znaczney odległości zniszczyła wszystkę nadzieię winobrania i innych sprzętów. Naywiększe drzewa zostały z ziemi powyrywane, a w mieście ledwie które okno pozostało w całości.

Rozmaite wiadomości.

Roku zeszłego było na lipskim iarmarku tylko 10 dzieł polskich, a zatém o 23 mniéy iak roku 1825.

P. Lallemand, nauczyciel wydziału lekarskiego w Montpellier, przekonał się, że Laudanum iest naylepsze na bielmo. Przez dni trzydzieści, a zwłaszcza po trzy razy na dzień, dotyka się bielma płynnym extraktem opium, co rozpędza bielmo. Wyznaie P. Lallemand, że sposobu tego nauczył się od pewnego Polaka.

X. Rémusat, sławny znawca i rozkrzewiciel ięzyka i literatury chińskiéy w Europie, dowodzi z dzieł chińskich, że system Kanta iuż przez pewnego chińskiego mędrca był przed dwoma tysiącami lat wykładany.

Przywieziono teraz z Hindostanu ósmy cud świata: Kolos na 24 stóp wysokim tronie siedzący, a w iednéy ręce słońce, w drugiéy zaś xiężyc trzymaiący. Tron i olbrzym są z lanego złota, słońce zaś i xiężyc wysadzone kamieniami, dochodzącemi wartością 40,000 funtów szterl. Właściciel, Irlandczyk, iest zatém w posiadaniu bryły złota, wartuiącéy 25 mil. frank. i zewsząd mu za nię rozmaite czynią ofiary.

W Liverpoolu odprawiono sobór, iakim sposobem żydów nawrócić na wiarę chrześciańską, w tymże czasie żydzi tamteysi odprawili podobne zgromadzenie, iakim znowu sposobem chrześcian na wiarę żydowską nawrócić. Szczególnieysze prawo odwetu.

Znani z dzieł literackich lekarze Scaliger i Cardanus, kłócili się czas długi o dziwny przedmiot. Pierwszy utrzymywał, że kozioł ma więcéy sierci iak koza, drugi przeciwnie.

Zadziwiaiące są wypadki losu, które Kalifowi Muhamedowi drugiemu dały przydomek ósmego. Był ósmym Kalifem rodu swoiego, zdobył ośm miast i ośm pałaców wybudował. Miał w pałacu swoim ośm tysięcy wielbłądów, tyleż mułów i tyleż niewolników tak męskiéy iak żeńskiéy płci. Wreszcie — co iest rzeczą naywięcéy zadziwiaiącą — panował ośm lat, ośm miesięcy i dni ośm.

By sobie wystawić sposób dawnego wychowania, przytaczamy wypis z notatek pewnego nauczyciela z pierwszéy połowy XVIII wieku, wiele kar wymierzył w zawodzie 51letniego nauczycielstwa: „Dałem 911,517 kiiów, 24,010 rózg, 20,988 razy uderzyłem linią po rękach, dałem 136,715 kułaków, 1,115,800 razem uderzyłem książkami po głowie, 777 ra-

zy kazałem klęczeć na grochu, 5001 razy kazałem stać z oślemi uszami, a 1707 razy trzymać ręce do góry."

Drobnostki.

Grecki analogizm.

Gdy Dodwell był na początku tego wieku w Grecyi, imie Bonaparte miało tam znaczenie czarownika czyli człowieka nadprzyrodzonemi obdarzonego talentami.

Dobra odpowiedź.

Królowa Elżbieta Angielska, która, iak wiadomo, chciała uchodzić za bardzo piękną, pytała się iednego razu pewnego Posła, iak mu się iéy damy podobaią. „Trudno o gwiazdach w obecności słońca sądzić" odpowiedział zapytany.

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do instrukcyi względem naboru ludzi do kompletowania woyska pod dniem 13. Kwietnia 1825. wydanéy, a przez Dziennik Urzędowy z roku 1825. Nro. 25. ogłoszonéy, wzywa się ninieyszém wszystkich młodych ludzi, którzy się urodzili w latach od 1. Stycznia 1803. aż do 31. Grudnia 1807. iako i tych, którzy iuż przez ten wiek przeszli, a dotąd niestawali przed władzę trudniącą się naborem ludzi, i tu w Poznaniu zamieszkuią, lub w iakowéy służbie, bądź iako służący, pomocnicy, czeladnicy lub uczniowie etc. zostaią, iżby się zgłosili celem wpisania do listy naboru woyska od dnia 1. do ostatniego Sierpnia r. bieżąc. u okręgowego Kommissarza Policyi. W mieysce młodych ludzi, którzy się tu urodzili, lub właściwe tu maią domicilium, na teraz zaś niebędących przytomnemi, rodzice lub opiekuni obowiązani są stawić się i przyzwoite uczynić doniesienia. Wszyscy ci, którzy się pomimo wezwania ninieyszego w namienionym czasie niezgłoszą, lub względem których z strony pokrewnych meldowanie zaniedbaném zostanie, i którzy z nieuskutecznionego meldowania dostatecznie niepotrafią się uniewinnić, utracą przezto prawo do wszelkich reklamacyy, i skoro zdatnemi do służby się okażą, zostaną przed wszystkiemi innemi pociągnięci do służby woyskowéy.

Poznań dnia 23. Lipca 1827.

Nadburmistrz.

OBWIESZCZENIE.

Podaie się do publicznéy wiadomości, iż starozakonny Neumann Jozef Scherbel, kupiec z Leszna, i Johanna Latz z Poznania, przez układ przedślubny z dnia 28. Maja r. b. wspólność maiątku i dorobku wyłączyli.

Poznań dnia 18. Czerwca 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Uwiadomiamy publiczność ninieyszém, że massa kredytowa Ur. Stanisława Malczewskiego, po upłynieniu czterech tygodni, pomiędzy wierzycieli iego podzielona będzie.

Poznań dnia 23. Lipca 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Attest hipoteczny na fundamencie Obligacyi przez sukiennika Daniela Hanke w Rogoźnie pod datą 20. Kwietnia 1804. roku, dla Fizyka powiatowego Doktora Arnold sądownie wystawionéy, i przez niego przed Królewsko-Pruskim Sądem Pokoju w Rogoźnie na dniu 2. Kwietnia 1820. roku starozakonnemu kupcowi Aronowi Natanowi Badt odcedowanéy, — na summę wxiędze hypotecznéy gruntu w Rogoźnie pod Nrm. 265. położonego, intabulowaną, w ilości Tal. 200, dla Arona Nathana Badt wygotowany — teraźnieyszym posiedzicielom gruntu wymienionego sukiennikowi Janowi i Annie małżonkom Rennom zaginął.

Na ich wniosek więc wzywamy wszystkich tych, którzy iako cessyonaryusze, posiedziciele zastawu lub dokumentu, pretensye do niego roszczą, aby się na terminie

dnia 10. Października r. b.

o godzinie 9téy zrana przed Referendaryuszem Elsner w naszéy Izbie Instrukcyinéy do zameldowania i udowodnienia swych pretensyy, wyznaczonym, zgłosili, z tém zagrożeniem, iż w razie niestawienia się z swemi pretensyami do wymienionego dokumentu prekludowa-

nemi zostaną, dokument zaś za amortyzowany uznanym będzie.

Poznań dnia 21. Maja 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Wieś szlachecka Lukowo pod jurysdykcyą naszą w Powiecie Wągrowieckim położona, sukcessorom Józefa Koszutskiego należąca, podług taxy sądownie sporządzonéy na 47,071 tal. 11 śgr. 5½ fen. iest oceniona, na żądanie sukcessorów w celu uskutecznienia działów publicznie naywięcéy daiącemu sprzedana bydź ma; którym końcem termina licytacyine na

dzień 3. Marca,
dzień 4. Lipca, } 1827.

termin zaś peremtoryczny

na dzień 6. Października 1827.

zrana o godzinie 9téy przed Deputowanym Wnym Sędzią Chełmickim w mieyscu wyznaczone zostały.

Zdolność kupienia maiących uwiadomiamy o terminach tych z nadmienieniem, iż w terminie ostatnim nieruchomość naywięcéy daiącemu przybitą zostanie, na późnieysze zaś podania wzgląd mianym nie będzie, ieżeli prawne tego nie będą wymagać powody.

W przeciągu 4ch tygodni zostawia się zresztą każdemu wolność doniesienia nam o niedokładnościach, iakieby przy sporządzeniu taxy zayść były mogły.

Taxa każdego czasu w Registraturze naszéy przeyrzaną bydź może.

Gniezno dnia 26. Października 1826.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

CYTACYA EDYKTALNA.

W xiędze hypoteczněy włości szlacheckiéy Pruchnowa, w Powiecie Chodzieskim sytuowanéy, JW. Hrabiego Heliodora Skorzewskiego dziedzicznéy, zapisana iest w Rubryce III. pod Nro. 1. ex Decreto z dnia 10. Lutego 1798. pretensya W. Bonawentury Bronikowskiego w summie Tal. 1332. dgr. 2 fen. 4⅘. JW. Skorzewski twierdząc, iż pretensya ta zaspokoioną została, kwity zaś zgubione są, wniósł o zwołanie nieznaiomych pretendentów, końcem extabulacyi summy téy z xięgi hipoteczněy. Wzywamy przeto Bonawenturę Bronikowskiego, sukcessorów lub cessyonaryuszów iego i wszystkich tych, którzy innym sposobem w prawa iego wstąpili, aby pretensye swe, iakieby do summy 1332 Tal. 2 dgr. 4⅘ fen. lub 7992 Zł. 18 grp. w xiędze hypoteczněy wsi Pruchnowa w Rub. III. Nro. 1. zapisanéy, rościć mogli, w terminie

na dzień 10. Listopada r. b.

o godzinie 10téy przed południem przed Delegowanym Sądu Ziemiańskiego w mieyscu posiedzeń naszych, podali, w przeciwnym bowiem razie z wszelkiemi pretensyami swemi prekludowani będą, i im w téy mierze wieczne milczenie nakazane zostanie.

W Pile dnia 2. Lipca 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Ludwik Arnold, Assessor Sądu Pokoju z Chodzieża, i Fryderyka Wilhelmina Rosenau z Nietuszkowa w Powiecie Chodzieskim, wspólność maiątku między sobą na mocy kontraktu przedślubnego w dniu 11. m. bież. zawartego, wyłączyli, o czém ninieyszém się Publiczności donosi.

Chodzież dnia 12. Lipca 1827.

Król. Pruski Sąd Pokoju.

OBWIESZCZENIE.

Około 290 szefli wyczyszczonego małego owsa na paszę dla koni, i około 120 szefli wyczyszczonych plew owsianych, na paszę dla bydła zdatnych; daléy:
23 sztuk próżnych beczek od soli i
około 150 szefli otrąb żytnych,
maią być w terminie dnia 16. Sierpnia r. b. zrana o godzinie 10téy sposobem publicznéy licytacyi za gotową zaraz zapłatę grubą monetą, sprzedane.

Poznań dnia 31. Lipca 1827.

Król. Urząd legumin i obroków.

OBWIESZCZENIE.

Gdy podług rozporządzenia testamentowego ś. p. Klemensa Walknowskiego, Kustosza Katedralnego Poznańskiego, passywa iego, gdyby przypadkiem znaleść się iakie miały, z funduszu na to przeznaczonego zaspokoione być maią: przeto wzywa się ninieyszém każdy, który pretensye iakowe do pozostałości tegoż ś. p. Kustosza Walknowskiego mieć rozumie, aby z temiż do podpisanych Exekutorów testa-

mentu, do dnia 15. Października r. bież. naypóźniéy, zgłosił się, inaczéy bowiem fundusz legowany, z któregoby zaspokoienie nastąpić mogło, temu, komu należy, wydany zostanie.

Zgłoszenia w téy mierze pocztą, oczekuią się w listach frankowanych.

Poznań dnia 28. Lipca 1827.

X. Musielski. X. Kinosowicz.

OBWIESZCZENIE.

W Targowéy Gorce w dworze, dnia 6. i 7. Sierpnia 1827. przezemnie z zlecenia Prześwietnego Sądu Ziemiańskiego z Poznania, sprzedane zostaną naywięcéy daiącemu za niezwłoczną gotową zapłatą, różne powozy, szory, siodła, meble, kopersztychy, sprzęty domowe i kuchenne, także i xiążki, znaczna ilość sążni drzewa olszowego i miedź stara.

Poznań dnia 3. Sierpnia 1827.

Królewski Sędzia Ziemiański
Brückner.

Na naynowszy plan miasta stołecznego Wrocławia, odrysowany przez Król. Konduktora JPana Edwarda Hoffmann podług 50. miary, który za 2 miesiące w nader pięknych illuminowanych exemplarzach z 30 cali wysokości i 35 cali szerokości wyidzie, przyimuie podpisany, z zlecenia handlu nakładowego, prenumeratę 1 Tal. 10 śgr. przy zapewnieniu prędkiego tychże rozesłania.

Poznań dnia 1. Sierpnia 1827.

D. Goldberg.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 30. Lipca 1827.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	88¼	88
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	98
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	—	91¼
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	88¼	88
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	97⅛	96¾
Wschodnio-Pruskie . . .	—	92½
Szląskie	—	104

Poznań dnia 3. Sierpnia 1827.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania . .	89	— —	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 30. Lipca 1827.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	1	10	—	—	1	12	6
Żyto . . .	1	1	6	—	1	2	6
	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Jęczmień . .	—	22	—	—	—	23	—
Owies . . .	—	19	—	—	—	20	—
Taterka . .	—	28	—	—	1	—	—
Groch . . .	—	—	—	—	—	—	—
Ziemiaki . .	—	7	6	—	—	10	—
Masła garniec	1	7	6	—	1	10	—
Siana cetnar á 110 ff.. .	—	27	—	—	—	28	—
Słomy kopa á 1200 ff . .	3	17	6	—	3	20	—